ROZMAITOŚCI.

We Wtorek. Nro. 24. 29. Lutego 1820.

Woyna.

W głębi piekeł urodzona
Idzie z grozą na świat woyna
Sieie postrach z swego łona
Krwią zbryzganym mieczem zbroyna
Leci wściekła, za nią w szlady
Dążą mordy, dążą zdrady.

Rzesza nieszczęść przy iey boku
Gniew i wściekłość zapalczywa,
Zemsta błyszczy w zdrożnym oku
Sprośna nagość ią pokrywa
Nigdy Ludów klęsk nie syta
Co dzień nowe łupy chwyta.

Wszędzie słychać szczęk oręża
Smierć niosące świszczą stale,
Leci pędem mąż na męża;
Jak wichrami wzdęte fale
Kiedy burza wody pieni
Walczą z sobą w mórz przestrzeni.

Na tak straszne widowiska
Kryią niebo czarne chmury,
Grom ogniste strzały ciska,
Niebotyczne iękły góry,
Miasta, w których cnotę czczono
W pośród ognia z trzaskiem płoną.

Jak ten Mocarz się nadyma!
O wściekłości godna kary,
Berła światów w ręku trzyma
Łamie wolnych Państw sztandary,
A w okrutney lwa postaci
Krwią się własnych karmi braci.

Swiat laurami go ozdabia
Zagiń wiecznie hańbo-świata,
Czyż na laury ten zarabia
Komu miły zgon współbrata?
Kogo zysku chęć powiodła
Do nikczemney chwały zródła?

Każdy z ziemian go przeklina,
Utraciwszy swe nadzieie
Płacze matka śmierci syna
Łzy za mężem żona leie,
Na tak straszne krwi rozlanie
Piekieł wstrzęsły się otchłanie.

W sercu zbitych mieszka trwoga
Brzmią zwycięzców huczne głosy,
Lecz w tem ręka światów Boga
Dotąd stałe zmienia losy.
Ten co nieba sięgał głową
Padł na iedno Twórcy słowo.

St. Ja....ski.

Szkocyia.

Położenie Edynburga iest bardzo przyiemne. Stolica ta Szkocyi rozciągnięta na równey powierzchni, panuie całey okolicy. Od zachodniey strony otacza ią obszerna rodzayna nizina i wiele wiosek, od północney zaś, leży zielona równina, na którey na kształt morskich wałów igraią domy, ogrody, folwarki i łąki zielone, dotykaiące się szerokiego uyscia rzeki Forth, za tą, wznosi się podgórze śniegiem pokryte, ograniczaiące horyzont górzystego Szkocyi kraiu; ku wschodowi ciągnie się droga do Leath ozdobiona z obydwóch stron pięknemi domami i ogrodami. Miasto zaś same uprzyiemnia się oku portem napełnionym masztami, obszerną zatoką morską wpółkole, otoczoną, pasmem gór, okrętami straży, wyspami skalistemi, latarniami morskiemi iakoteż i szybkiemi czółnami rybaków. Od południowey strony wznosi się wspaniale stary zamek dawnych Królów Szkocyi, zwany wysoką siedzibą Arthura, skała na którey stoi, dosięga swym końcem obłoków, obok tey stoi druga chropowata również wysoka, maiąca ścianę z piaszczystego kamienia biało czerwonego koloru, zwaną Salisburykrach. Jak przyiemnie spoczywać na tych górach, gdy umysł przedstawia sobie owe upłynione czasy romantyczne, przywodzi sobie Króla Arthura i iego rycerzy, gdy sobie przypomina Ossiana, Bardów i owych bohaterów Szkocyi, gdy przedstawia sobie nieszczęśliwą Marię Stuart-

która mieszkała poniżey w tym zamku, oko upoione rozkoszą buia w rozległey okolicy, która śmiało równa się widokom Neapolu a może ie i przewyższa w piękności. Nad podziew iasna i świeża zieloność iak i liści drzew Szkockich, wysoki stopień uprawy ziemi, piękna budowa domów i ogrodów, mnóstwo miast i wsi, które tu w odległych postrzegamy obwodach, w reszcie w wyższem położeniu góry okryte śniegiem, obszerna i zielona zatoka, wszystko to tworzy mocno zachwycaiącą całość.

Edynburg złożony iest ze starego i nowego miasta; pierwsze nierówne w ększe, chociaż nie tyle piękne, zamieszkane iest ludem rękodzielniczym, nowe zaś, zaymuią ludzie bogatsi, przez co tak się co raz rozszerza, że każdego roku nowe powstaią ulice. Miasta te dzieli długa i głęboka dolina, na którey po naywiększey części założone są ogrody, przy końcu tey doliny, od zachodniey strony wznosi się skała z zielonego kamienia, na którey dotąd ieszcze dawna stoi Cytadella; na wschodniey zaś stronie tey doliny, sterczy równie wyniosła góra zwana Caltonhill, w pośrodku, widać szeroki piękny most łączący obydwa miasta. Góra Caltonhile z wielkim wydatkiem przerobiona iest na mieysce służące do przechadzki, zdobi ią naybardziey piękny pomnik wystawiony wielkiemu Nelsonowi. Dzieło to sztuki widać w oddaleniu dobrze, iest ono ważnym znakiem dla odpływaiących i przybywaiących żeglarzy. Napis umieszczony godzien iest wzmianki, który tak brzmi: (Na pamiątkę Vice Admirała Horacyi usza Hrabiego Nelsona, iakoteż na pamiątkę wielkiego zwycięstwa pod Trafalgar drogo krwią iego okupionego, pomnik ten wystawili obywatele Edynburga nie dla tego, ażeby daremny smutek nad iego zgonem wynurzać, lub żeby nieskażoney iego sławie święcić pamiątkę; lecz dla nauczenia tym szlachetnym przykładem synów swoich, iak maią naśladować tego, którego uwielbiaią, równie ieżeli tego potrzeba wymagać będzie, iak maią się poświęcić za oyczyznę. 1805.)

Jeżeli położenie Edynburga iest piękne, niemniey też iest piękna i budowa miasta, wszystkie ulice są brukowane, wyłożone równymi z zielonego kamienia mocno spaianymi kwadratami, a ścieszki po pod domy wzniesione na stopę są z wielkich tafli piaszczystego kamienia, albo grubego marmuru, z tąd bardzo wygodnie iest chodzić i iezdzić. W nowszey części miasta wszystkie ulice są proste i szerokie i w prawym kącie przerznięte, ścieszki są wszędzie sześć stóp szerokości, domy mocno budowane, maią zwyczaynie trzy piętra i prawie wszystkie przyiemnego kształtu, okien śśnaywięcey trzy lub cztery lecz za to są zwyczaynie od iedney rodziny zamieszkane co iest bardzo wygodnie. Szczególnieyszą ozdobą, są małe ogródki obwiedzione żelaznemi sztachetami, wchód do tych, wolny iest tylko właścicielom domów, przytykaiących do tych placów, których kosztem założone są te ogrody. Prawie każdy dóm dzieli się od ścieszki kanałem wyłożonym kwadratowymi kamieniami, szerokim na sześć stóp a głębokim na piętro i opasanym piękną żelazną kratą, białe marmurowe schodki przy moście wiodą do drzwi domu. Takim sposobem każdy dóm iest małą twierdzą, obua zabezpieczone, kuchnia szpiżarnia i izba dla służących, które zwyczaynie na dole, są widne i suche. Nawet przestrzeń pod szeroką ścieszką iest często wygodną na schowanie węgli lub na inne potrzeby, przestrzeń ta otworzona przez podniesienie płyty w brukowaney ścieszce z ulicy napełnioną bydź może, a przez to spokoyny iest dóm i zachowany w ochędóstwie. Głęb kie murowane kanały pod brukiem, służą do oczyszczenia nietylko domu ale i ulicy. Rury prowadzą do domów zdrową wodę do picia, kuchen a nawet na wszystkie piętra, trzecia rura, która się ciągnie równie iak i poprzedzaiące pod brukiem, idzie wzdłuż rzędu domów i prowadzi palący się gaz, którym wieczorem ulice a nawet i izby domów iasno i często oświecone bywaią. Na dole iest prawie w każdym domie pokoy mówniczy (*Parlour*), na tyle pokóy do pracy i kancellaryia i tak daley, ieżeli właściciel domu iest kupcem albo uczonym; o ieden schód wyżey iest pokóy ubiorowy i mieszkalny, o dwa zaś wyżey pospolicie pokóy sypialny i gościnny, ochędóstwo, porządek i umiarkowana okazałość panuie w całym domie. Przedsionek nawet iest malowany, gdzie każdy z przychodzących na mosiężnych haczkach zawiesza płaszcze, kapelusze i parosole mokre od 3 ćwierci roku. Wszystkie pokoie i schody są wyścielone kocami, równie firanki koło okien iakoteż i inne meble z powodu zimna i pyłu węglanego, powleczone pstrą lub kolorową, materyią wełnianą kraiową. Oglądaiąc wewnątrz prywatne domy, wnosić można o ilości fabryk wełnianych osobliwie kobierców, których taka iest ilość, że nawet ubożsi zakryte maią nimi stoliki, na których piią herbatę. Ozdoby w pokoiach ze sprzętów są mierne i proste cho-

ciąż wszystko iest od mahoni i innego drogiego drzewa, wystrzegaią się ozdób uderzaiących, a kiedy w Paryżkim pokoiu có chwile nasza postać w mnóstwie zwierciadeł się podwaia, w Szkocyi nawet u maiętnych żadnego nie postrzegamy. Całą u nich ozdobą iest komin zrobiony z lanego wygładzonego żelaza lub z kolorowego marmuru. Na stalowym niebiesko smelcowanym podstawku, leżą węgle kamienne, ktore prawie nigdy w roku nie gasną a na gzymsię komina piękne muszle lub krzystałowe kamyki albo waza z kwiatami; po obu stronach komina stoią krzesła z poręczami, na których tylko w dowód uczczenia obcych sadzaią, Jeżeli interesa nie zayda właściciela, siedzi on na tych krzesłach cały dzień, grzeie się przy kominie, czytaiąc książkę rozmawia, lub zanurzaiąc się w myślach wpatruie się w ogień. Sposób iego życia tak iest spokoyny i przyiemny iak iego mieszkanie. Anglicy wyrażaią to przez słowo niepodobne do przełożenia: (*comfort*). Nie słychać tam ani biegania, ani krzyku, ani kłótni. Gospodarstwo iest w samym spodzie domu; surowość właściciela domu lubiącego porządek i pokóy, działa także na umysły domowników, którzy oprócz tego są z natury cichymi i spokoynymi, po wybitych suknem wschodach zaledwie słychać lekkie stąpanie służących, którzy prócz tego chodzą zawsze w trzewikach.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

O Batawii.

(*Dokończenie*)

Zatrudnienia wyzwolonych — Passai - Tannabang — Betel i drzewo Areka. — Charakter Jawanów — Ich skłonności do zaboystwa. — Chinczycy — Ich oszukaństwa. —

Po odzyskaniu nawet wolności, trwa w niewolnikach przywiązanie do ich rodaków, wyszukuią innych wolnych z tey samey okolicy, zakładaią małe wioski i temiż samemi zaymuią się zatrudnieniami. Zazwyczay biorą w dzierżawę od Wielkorządcy i rady Indyiskiey iakie małe pola, przemieniaią ie w ogrody, sadzą w nich owoce, kwiaty i ogrodowiny, i noszą ie na targ do Batawii lub do Passai - Tannabang, głównego mieysca handlu dla wszystkich pobliskich okolic Batawii aż do góry niebieskiey. To mieysce iest położone o 5 mil Angielskich od Batawii i iest małem wzgórzem wznoszącem się o 30 stóp nad powierzchnią miasta. Dwa razy w tydzień w Poniedziałek i Piątek przynoszą wolni, niewolnicy i inni wieśniacy mieszkaiący w pobliskich okolicach swoie owoce, kwiaty, ogrodowiny, ptastwo, iaia i t. p. Tutay schodzą się z przekupkami i ogrodnikami Batawskiemi, tym sprzedaią swoie towary w całości, którzy ie znowu do miasta niosą i tam częściami w swych budach sprzedaią. Na tych targach panuie niezmierna rozmaitość i obfitość wszystkiego, całe wielkie wozy są napełnione ananasami iakby burakami. Jeden ananas kosztuie w Passai - Tannabany fartinga (2 feniki), handluiący owocami sprzedaią go na okrętach po mniey iak penny.

Tannabang oznacza w Malayskim ięzyku: uciechy, i prawdziwie nim iest dla Hollendrow, których stoły są opatrywane z tego mieysca iak gdyby z iakiego publicznego składu. Oprócz tych rzeczy uprawiaią wolni, niewolnicy małe pola ryżem i tytuniem dla swego użytku, i tylko sami zaymuią się używanym tutay tak obficie betelem i orzechem areka czyli siri i pinangiem. Brudno szarawy kolor, którego podniebienie usta i zęby z tey rosliny dostaią, iest wprawdzie oku cudzoziemca nieprzyiemnym, lecz u tych ostatnich nie czyni żadnego skutku, może bydź obmytym i okazuie zęby w czystości i wielkiey białości. Inny szczególny zwyczay kraiowców Jawy, który od wielu wolnych niewolników, Portugalczyków i Malayiów naśladowany bywa iest następniący, ostrzą sobie kraie wyższych i niższych zębów tak długo aż dopóki całkiem się nie zrównaią. Kamienie których do tego ostrzenia używaią są dwoiakiego rodzaiu, iedne składaią się z bardzo twardy lawy, którą w górach Jawy znachodzą, drugie są tego samego rodzain co zwyczayne kamienie do ostrzenia, i bywaią od Chińczyków z Kantonu sprowadzane, z resztą iest u nich czarny kolor ulubionym, ponieważ Jawanie mówią: małpy maią białe zęby więc chcemy nasze w czarne przekształcić. Tym końcem farbuią obadwa rzędy zębów czarno, wyiąwszy dwa przednie zęby, które albo pozłacaią, albo złotemi blaszkami obciągaią, a iak złoto się zetrze, na nowo ie tym tak starannie ozdabiaią, iak Europeyskie piękności swoie zęby czyszczą.

Jawanie i Malaie są w ogólności lękliwego umysłu, lecz przytem złośliwi i mściwi. Z naymnieyszey przyczyny szukaią ucieczki do sztyletu lub trucizny, morduią także za

pieniądze. Zwyczaynie opłacaią się nawet między nimi podobne zabóystwa dollarem a takie zbrodnie dzieią się bardzo często. Gdy kogo lubią, lub mu swą wdzięczność chcą okazać, oświadczaią mu, że są gotowi zgubić iego nieprzyiaciela lub iakiego co mu na zawadzie stoi, a przytem tak ostrożnie do dzieła przystępuią, że rzadko kiedy odkrytemi bywaią. Duchowni mieszaią się do swieckich spekulacyi tyle ile do duchownych rzeczy. Doktor Gillan w swey podróży do Jawy, z którey te wiadomości są czerpane przytacza wypadek, który się tam w czaie iego pobytu wydarzył. Pewien Duchowny naiął od Wielkorządcy i rady niektóre okolice, i surowo wybierał od Malayskich i Jawańskich dzierżawców należący od nich czynsz, za co go ci zamordować umyślili. Nie daleko od iego domu znaydował się kościoł gdzie zwykł kazania miewać, gdy więc z tamtąd powracał został kilkoma razami ugodzony, i wyzionął ducha na mieyscu. Jednakże iak łatwi są Jawanie do popełnienia podobnych zbrodni, tak nigdy otwarcie nie napadaią, dziesięciu ich uciekłoby przed iednym Europeyczykiem, ktoryby się miał na ostrożności. Tylko boiazn utrzymuie ich w wierności ku Hollendrom, a sami przyznaią, że gdyby nie broń ognista tychże, w wielkim niebezpieczeństwie znaydowaliby się Hollendrzy, gdyż przeciwko iednemu więcey iak tysiąc Jawanów znayduie się.

Szóstą klassę mieszkańców składaią Chinczycy, z których wielu tutay osiadło, i znaczny udział na handlu biorą, który istnieie pomiędzy Batawiią i Kantonem. Ci ludzie są nayczynnieysi i naystarańsi ze wszystkich, naywiększa część interessów znayduie się w ich rękach. Chociaż wielkie podatki opłacaią *) posiadaią iednakże różne środki na ich zaspokoienie i żyią wygodnie. Zwyczaie, Religiie, ceremoniie, charakter i ubior swoiey oyczyzny dochowali niezmiennie. Szczególnie kupcy pomiędzy niemi są chytrymi oszukancami. Doktór Tillan powiada; chciałem kupić 2 lub 3 łokcie materyi bawełnianey, lecz gdy tuteyszey mowy nie znałem prosiłem moiego gospodarza, ażeby mi w kupnie dopomógł; zaprowadził mię do sklepu Chińskiego, gdzie znalazłem małą sztukę o 7 łokciach, którą za mierną cenę nabyć sobie życzyłem. Małżonka Chińskiego kupca, która się w sklepie znaydowała zacenıła za nią 30 dollarów, Ja sam byłbym 4 dollary za przyzwoitą cenę uznał, dla tego zdumiałem się nad tym nadzwyczaynym żądaniem. Gospodarz powiedział mi, że podobna sztuczka płaci się 20 dollarów, i radził mi tyle podać, lecz ia mu odpowiedziałem, że to mam za drogo i raczey materyi nie kupię, poczem odwróciłem się i chciałem odeyść. Gdy kupcowa to spostrzegła ofiarowała mi materyię za 20 dollarów, potem za 15, za 10, a nakoniec za 3. Odeszedłem iednakże bez kupienia, nie mało zadziwiony, że mi gospodarz radził dać za to 20 dollarów, co mi kupcowa w iego przytomności za 3 oddawała. Dowiedziałem się pozniey, że gdybym był zapłacił 20 dollarów, byłby gospodarz po odtrąceniu prawdziwey ceny resztę sobie zabrał; a ten zwyczay zdaie się być pospolitym w Batawii, gdzie Hollendrzy Chinczyków potrzebuią do sprawiania im interessów, albo im towary oddaią, zarobek sobie zatrzymuią, a Chinczykom tylko mała część z tegoż wręczaią.

B — i.

*) Podług Thorna płacą podatek za pozwolenie noszenia harcopfów.

Na Koncert wokalny Pani Catalani.

(*Nadesłane*)

Uśmiechły się wdzięki świata,
Na głos boskiey Catalani,
Powszechność wieńce iey splata,
Z przeznaczonych laurów dla nyi.

Ale iey sylf, iest w kłopocie!
Ze wykradłszy z Niebios tony;
Poświęcił ziemskiey istocie,
Dzwięki tylko dla nich stworzony.

Stało się ... Ty zaś bądź śmiała ..
Spieway zdziwionym przez ciebie,
Coś pierwsza poznać nam dała,
Jakie to śpiewy są w Niebie.

Nowe uzdeczki.

(*Obacz N. 61 Rozm. z roku* 1819.)

P. Grimoult wynalazca uzdeczek, zakrywaiących oczy dzikiemu lub spłoszonemu koniowi, przekonawszy o ich użyteczności, otrzymał na nie od Rządu Francuzkiego przywiley.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.